Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 21 czerwca 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 25

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Warszawie.

Za judaszowe srebrniki wyrodni synowie zdradzali najpoważniejsze tajemnice państwowa. Na czele organizacji szpiegowskiej stali urzędnicy poselstwa sowieckiej Rosji. Redakcja biurem szpiegowskiem.

W tych dniach policja wpadła na ślad jednej z największych szajek szpiegowskich w Polsce.

Sieci tej organizacji **oplątały najwyższe urzędy Rzeczypospolitej, gdzie wyrodni synowie, zdrajcy własnej Ojczyzny** za poważne sumy dolarów wydawali **najtajniejsze dokumenty państwowe.**

Na czele organizacji stali Iwan Pietrowicz Zubow i Stiepanida Bałaszewa.

Otrzymywali oni instrukcje od sowieckiego poselstwa.

Dalej już Polacy, zdrajcy nikczemni, pracowali za judaszowe dolary, **Józef Czechowski** redaktor **„Ewangelji Myśli"**. W redakcji mieściło się całe biuro szpiegowskie, skąd pod pozorem wydawania pisma wysyłano instrukcje i rozkazy szpiegowskiej sieci po całym kraju. W czasie rewizji znaleziono w tej redakcji wykradzione z jednego z ministerstw bardzo ważne dokumenty, które na szczęście nie dojdą już do rąk naszych wrogów.

Jako wspólników tej organizacji aresztowano studenta politechniki i urzędnika wojskowego lotniska, Porczyńskiego, który dostarczał dokumentów wojskowych, dalej urzędnika ministerstwa kolei, Banacha, ten pobierał miesięcznie 400 dolarów, za wykradanie planów mobilizacji kolejnictwa.

Wszyscy wymienieni za wyjątkiem Zubowa, który się ukrył w rosyjskim poselstwie, są już osadzeni w więzieniu, a bliższe szczegóły tej niebywałej jeszcze pod względem rozmiarów afery szpiegowskiej są naturalnie trzymane w tajemnicy.

Kowieńska Litwa przed sądem Ligi Narodów.

Podjudzana przez niemieckie intrygi, ze wiekowe dobrodziejstwa, Litwa odpłacała najokrutniejszym prześladowaniam polaków. Wreszcie przebrała się miarka cierpliwości.

Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat brazylijski przedstawił cały szereg poważnych zarzutów udawadniających rządowi litewskiemu bezprawne przaśladowanie mniejszości polskiej.

Zarzuty tyczą się: Więzienia posłów sejmu litewskiego, polaków za wnoszenie błagalnych skarg do Ligi Narodów o ratunek przed prześladowcami.

Usuwania języka polskiego ze szkoły i kościoła.

Administracyjnie nakładanych konfiskat ziemi polakom pod zarzutem nieprawomyślności i wiele innych szykan stosowanych do będącego w mniejszości żywiołu polskiego.

Przedstawiciel litewski próbował zbijać stawiane zarzuty ale wywołał jedynie silniejsze oburzenie przeciw Litwie.

Ostatecznie jednomyślnie uchwalono, że podczas jesiennego posiedzenia Ligi, rząd litewski ma otrzymać ostateczne decyzje Ligi Narodów w sprawie obywateli narodowości polskiej.

Jak może być w Polsce tanio,

kiedy za grosze się wywozi, a za miljony przywozi; ananasów, pomarańczy i jedwabnych pończoch.

Nasi dygnitarze z ministerstwa Handlu i Spraw Zagranicznych popodpisywali na prawo i lewo umowy handlowe z sąsiedniemi państwami, które w skutku doprowadziły do tego, że Polska została zasypana: pomarańczami, ananasami, perfumami, jedwabnemi pończochami, kosztownymi samochodami, i drogocennymi winami wzamian za co dobry pieniądz, złoty polski ucieka w świat. U nas dla mas nie ma chleba, a wybrani mogą się kąpać w szampanie i rozbijać na szosach samochodami chłopskie furki, któremi wieśniak ostatnią gadzinę za podatki na jarmark wiezie.

Jako przykład takiej nieudolnej polityki handlowej podamy nasz handel z Włochami, którym w roku 1924 za **kosztowne owoce, jak ananasy i pomarańcze zapłaciliśmy 20 miljonów złotych**, a sami wywieźliśmy do Włoch towarów za kilka tysięcy złotych.

Warcholska prawica w Polsce „nie uznaje" MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradującej nad ustawą o Najwyższych Władzach Wojskowych, kiedy przyszło do ustalania składu ścisłej Rady Wojennej, na wniosek posłów lewicowych, że do składu Rady mają należeć marszałkowie polscy, poseł chjeński, pan Załuska aż zapiał z bezsilnej pasji i rzecze: „To lepiej odrazu napisać pan Józef Piłsudski, a przecież, ani ja, **ani moi przyjaciele polityczni nie uznajemy tytułu Marszałka Polski n a d a n e g o panu Piłsudskiemu"**.

Takie bezczelne wystąpienia chjenowców to już doprawdy „bolszewizm", te drańcie gotowi może kiedyś powiedzieć, że nie uznają wogóle Niepodległości, **boć to przecie dzieło Marszałka Piłsudskiego**, a oni wciąż tęsknią za carem, lub chociażby austryjackim Habsburgiem.

Naprawdę źle w Polsce mieć za sobą zasługi, bo najlepsze świadectwo „patrjotyzmu endeckiego" to lizanie się do wszystkich trzech zaborców.

Kiedy wreszcie ta szarańcza endecka przestanie rządzić w Polsce.

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Poseł endecki Dobija, chciał swemu synowi prezent z gruntu kolejowego uczynić.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu endecja chciała przeprowadzić ustawę upoważniającą rząd do sprzedania gruntu kolejowego na stacji w Łodygowicach. Dopiero jeden z posłów lewicowych zwróciło uwagę, że ustawa ta, ma na celu zrobienie kosztownego prezentu synowi posła Dobiji ze Związku ludowo-narodowego (endecji). Naturalnie zrobił się niemały huczek w sejmie i pomimo, że endecja, hurmem interes swego posła popierała, przy głosowaniu 114 głosami przeciw 108 wniosek ten o sprzedaż gruntu odrzucono. Ciekawa znów rzecz, gdzie to się podziewa druga prawie równa połowa posłów, bo, jak widać z głosowania to było ich 223, a gdzie 221?

Czy tylko te 221 posłów przychodzi po djety, a do pracy w sejmie ich niema?

NA ZJAZD!

„Nie wiesz jaka potęga w duszy Twojej drzemie
Ty nią poruszyć możesz z posad całą ziemię,
Obudź się bracie i wejrzyj sam w siebie,
Niechaj chęć czynu duszą zakolebie!".

Ten krótki wiersz zastosować można do chłopskiej rzeszy, do potężnej rzeszy siermiężnego ludu, co ułożył do snu swe dusze i serce i choć weń burza uderza, chociaż grzmot bije po grzmocie, on spi, on drzemie, on siły wykrzesać nie umie, on boi się czegoś i drży, on woli milczeć gdy go smagają, woli plecy nadstawić, niż użyć obrony, **woli swe progi na oścież nędzy otworzyć, niż do walki wystąpić o lepszą dolę i o lepsze jutro.**

Drobne rolnictwo stoi w Polsce nad brzegiem ruiny. Przychowek chłopski pół-darmo po targach oddawać trzeba, podatki ostatnią sztukę inwentarza u wielu z obory wygnały, kredyt zamarł, a **rząd i obszarniczo-Witosowa większość sejmu, która rząd ten trzyma, ubzdurali sobie, że Polska ma byc krajem przemysłowem, że im jeno o przemyśle i fabrykach pamiętać trzeba.**

Bzdury i jeszcze raz bzdury, wydadzą one straszne owoce. Czyż rzesza chłopska ma na to wszystko milczeć? Czy bezradnie ma patrzeć jak upada chłopski warsztat pracy? Czy już nie stać chłopów na żadną siłę, na żaden głos, na protest chociażby na niewielki krzyk, że Polska jest krajem rolników?

Stać chłopów na to!

Już się wielu obudziło. Setki listów otrzymaliśmy od chłopów z całego kraju? z wezwaniami, z prośbami, z zaklęciami... „panowie posłowie organizujcie nas, róbcie wiece i Zjazdy, **my chcemy mieć swój własny Chłopski Związek, jak swój Związek mają obszarnicy i fabrykanci i księża i urzędnicy, my chcemy być potęgą, my chcemy mieć w Polsce głos!"**.

Odpowiadając na te wołania i wezwania, **Klub Związku Chłopskiego urządza dnia 5-go lipca, Zjazd Okręgowy Związku Chłopskiego w Lublinie.**

Będzie to próba sił chłopskich. Mamy głęboką nadzieję, że w niedzielę tą powitamy w Lublinie wszystkich szczerych i światłych ludowców.

Twórzcie już komitety. Przygotowujcie do Zjazdu wasze okolice. Objaśniajcie nieświadomych i nieuświadomionych jakie znaczenie mają takie zjazdy.

Przybywajcie! Przybywajcie, aby zetknąć się z posłami Związku Chłopskiego, przybywajcie, aby wasze życzenia wypowiedzieć.

Oczywista, w ślad za wami przybędą i na Zjazd nasi zdrajcy i prowokatorzy, aby Zjazd Chłopski zamącić i nie dopuścić do utworzania wielkiej chłopskiej siły.

Ci jednak nie są straszni. Rzesza chłopska da sobie z nimi radę.

Dowidzenia w niedzielę dnia 5-go lipca w Lublinie.

Marjan Cieplak
poseł na Sejm.

Pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Chełmie i Okszowie.

Poświęcenie szkoły rolniczej imienia Wodza Narodu.

W niedzielę, dnia 7 czerwca na oddawna oczekiwaną uroczystość ściągnęły tłumy ludu wiejskiego.

Już od rana, o godzinie 4-ej zbierali się ludziska, szykowali się sokoli, strzelcy, skauci i szkoły na powitanie Dostojnego Gościa.

O godzinie 9-ej rano tłum ludzi stał na całej ulicy

Lubelskiej.

O godzinie 9.45 usłyszeliśmy komendę dowódcy kompanji honorowej — **Baczność! Prezentuj broń, w prawo patrz!** Po przyjęciu raportu zebrane tłumy wnoszą potężny okrzyk: „**Wskrzesiciel Polski, Marszałek Piłsudski — niech żyje.**

W niejednym oku zabłysła łza. Wszak to stoi ukochany Wódz Narodu!!.

Po przedstawieniu się delegacji odbyła się defilada wojska i organizacji społecznych.

Potem udał się Marszałek do kościoła, gdzie był u wrót świątyni powitany przez księdza kan. Kosiora.

Po udzieleniu w sali sejmikowej audjencji, zasiadł Marszałek do obiadu w gronie przybyłych oficerów, komitetu i zaproszonych gości.

Na wzniesiony na Jego cześć toast Marszałek zabrał głos.

Cisza zaległa salę, obecni niemal tłumiąc dech, wpatrzeni w pogodną twarz Wodza słuchali...

Marszałek mówi...

„Ziemia Chełmska, jak i moja rodzinna ziemia Wileńska została najwięcej dotknięte wojną. Pamiętam, kiedy z bólem w duszy byłem zmuszony wydać rozkaz cofania się nad Wisłę; kiedy zdawało się, że zbraknie bagnetów na szańcu. Idąc w stronę Lublina widziałem te pola zryte od kul armatnich, widziałem domy zrównane z ziemią: mogiły nad drogami, zdawało mi się, że ta ziemia długo nie wyda plonu, że ta ziemia nie potrafi się odbudować. Dzisiaj, gdy przejeżdżam przez Chełm podziwiam, że po takich klęskach, życie mogło się odrodzić. Cieszę się, że łączycie moje imię ze szkołą, która nas przeżyje, którą ma wychowywać przyszłe pokolenia“.

Po skończonym obiedzie udał się Marszałek do Okszowa. Pod samym Okszowem stoi znów brama tryumfalna, przy której witają Wodza: wójt gminy, prezes Kół Młodzieży Wiejskiej i przedstawiciel tamtejszych gospodarzy. Młodzież z entuzjazmem wyprzęga konie i ciągnie powóz z Wskrzesicielem Polski pod szkołę.

Muzyka wiejska gra marsza. Każdy się ciśnie, by bodaj położyć rękę na powozie.

Przed szkołą wita Marszałka ksiądz, a potem kierownik szkoły, który mówi ze łzami w oczach „Panie Marszałku! Ludzie w życiu niewiele mają dni szczęśliwych, ja w swoim życiu mam takich może najmniej, bo trzy — pierwszy gdym ruszył pod Twoim rozkazem na front, drugi powstanie Polski, a trzeci dzisiaj, kiedy mam szczęście witać Ciebie Panie Marszałku w tych murach, które w tej ciężkiej dla naszego społeczeństwa chwili **jedynie tylko dlatego powstały, że daliśmy im Twoję Imię**“,

Nastąpiło poświęcenie szkoły, podpisanie metryki chrztu, poczem udał się Marszałek na dworzec skąd odjechał do Brześcia.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi! Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym“ napiszesz. Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Ob. Józef Wójcik z Perespy pisze o mąceniu wody przez różnych spekulantów politycznych, aby później łowić w niej ryby. Najwiekszym bogactwem narodu jest praca.

Nie będzie to rzeczą pierwszą i nową, gdy powiem, że jeszcze tak źle, jak obecnie, nie było nigdy w odrodzonej Polsce. Wielka bieda i niedostatek na wsi przybiera wszelkie granice, z tej biedy ludzkiej korzystają złe duchy, korzystają demagodzy, a często też i spekulanci polityczni. Największą winę przyznaję tym ostatnim. Nie jeden taki polityk o „dwóch duszach“ pisze i mówi do ludności miejskiej, że jej niedoli winna tylko wieś, ta dziadowska wieś, której ludność ledwie dyszy, z małymi wyjątkami, a którą spotykają zarzuty i obelgi, a często daleko idące nawet urzędowe szykany. Wsi także tłomaczy się często, że winę jej nędzy ponosi miasto, ponoszą urzędnicy tam siedzący, traktujący chłopa jako murzyna.

Z obwinienia wzajemnego rodzi się zawiść, wygrażanie sobie pięściami; potęgują się nienawiści. Niszczy się siły społeczne, uniemożliwia współdziałanie tych czynników, które są do tego powołane. Wiem o tem dobrze, że wieś nie może budować swojej przyszłości na walce z miastem, miasto zaś nie może być obozem warownym, zamkniętem w sobie, strzelającem zatrutymi strzałami w stronę wsi. Taką politykę jaką obecnie prowadzą w Polsce daleko nie dojdziemy. Bo na to mamy przykre doświadczenie z przed stu pięćdziesięciu laty. Przecież nie musimy iść śladem naszej szlachty, która nie miała ujednostajnionego programu w rządzeniu państwem. Tylko państwo rządzone przez lud i dla ludu, a ścigające pasożytów, będzie posiadało moc i ostoi przed każdą burzą dziejową. W przedrozbiorowej Polsce, ci którzy się uważali za obywateli państwa znikczemnieli (szlachta), a lud niemiał głosu ani świadomości.

Trzeba, aby nareszcie sobie cały lud uświadomił, że on, on jest **budowniczym** i **gospodarzem państwa**, że państwo to jest jego rzecz, **że wzmacniając i broniąc państwo broni i siebie**. Nie możemy dopuścić do tego strasznego błędu, za który gorzko zapłaciliśmy, aby kierownictwo państwom pozostawić garści głupców i pasożytów. Państwem musi rządzić sam lud przez swoich przedstawicieli w sejmie i w rządzie. Lud niestety dał się oszukać „ósemce“ teraz musi cierpieć i znosić ciężary, które powinni ponosić ludzie bogaci. Może ten ciężki okres, który przeżywamy nauczy, ludzi rozumu, aby lekko myślnie nie marnowali swych głosów, ale dawali je na tych, którzy dają rękojmę **rzetelnej pracy dla ludu i dla państwa.** Polska silną może być tylko **Polska Ludowa**, rządząca sprawiedliwie w interesie mas pracujących. Bo podstawą siły narodu jest praca. **Jozef Wójcik.**

Były żołnierz ob. Józef Rogowski pisze, jak, to haniebnie oszukano młodzież chłopską obiecując jej ziemie kiedy groziło niebezpieczeństwo, a dziś dając paszporty na wyjazd za pracą za granicę.

Moją gazetkę „Sztandar“ już zaczynają czytać nawet zaufani piastowcy i mam nadzieję, że w krótkim czasie kilkunastu z nich stanie pod Sztandarem Ludowem.

My żołnierze pytamy się witosowych i endeckich posłów, gdzie są ich obietnice z czasów inwazji bolszewickiej.

Panowie posłowie my was zastawiali swojemi piersiami przez parę lat, a wy co z nami robicie? Część nas rozbitków pracuje na obcej ziemi we Francji i Niemczech, a część stoi z dzwonkiem na rogatkach.

A gdzie są obiecywane nadziały ziemi? Gdzie reforma rolna? Czy nie moglibyście rozparcelować pomiędzy biedny rolniczy lud waszych folwarków?

Panie Pośle Witosie! gdzież ta obiecanka żołnierska, którąś pan głosił na ulicach Warszawy podczas najazdu bolszewickiego. Trzymałeś ją pan w ręku i mówiłeś: „żołnierzu, wszystko mam w ręku dla ciebie“. I gdzież pan ma tą ustawę o reformie? Widocznie wsiąkła jak pięć funtów mydła... Bo kiedy wróg został odepchnięty naszemi piersiami od Warszawy, to żeście powiedzieli, że stał się cud nad Wisłą. Panowie, szkoda gadać, to nie był żaden cud, **to było dzieło ducha i siły ludowej!!**

Lecz panowie i księżulki, którzy to głosicie ten cud nad Wisłą, lepiej powiedźcie wyraźnie o co wam się rozchodzi, wy tak robicie, jak byle jaki gospodarz t. j, jak bieda to do żyda, a jak po biedzie, to nie znam cię żydzie! tak i z nami żołnierzami żeście postąpili.

Panowie już się wam to więcej nie uda. Bo kiedy przyjdą nowe wybory, to nie macie po co na wieś przyjeżdżać, **bo was czeka miotła a przeważnie pana Witosa.**

Józef Rogowski.

Ob. Józef Adamczyk daje odpowiedź w sprawie rozwiązania sejmu, i przyszłych wyborów.

Na pytanie Sz. Red. w № 17 „Sztandaru Ludowego“ z dnia 26 kwietnia r. b. odpowiadam:

Gdyby cała lewica sejmowa zgodziła się i jednomyślnie złożyła mandat i wyszła z Sejmu, niewątpliwie skutek dobry byłby osiągnięty: prawica nie odważyłaby się sama zakuwać lud w kajdany, a tembardziej być jedynie odpowiedzialną.

Czem wcześniej, tem lepiej zacząć zbierać ofiary na fundusz wyborczy: pewniejszy i lepszy może być skutek, a odruch wynikły z tego powodu dodatnio wpływałby na sprawę ludową.

Co do komitetów porozumiewawczych, wyborczych — po wsiach, to na to najodpowiedniejszy będzie czas na kilka miesięcy przed wyborami do nowego Sejmu.

Starych, to jest obecnych posłów należy przesiać przynajmniej przez siedem sit i z tych tylko najlepszych ideowców, wybrać do nowego sejmu i to w małej tylko liczbie, a to w tym celu, ażeby w przyszłym sejmie, jako obeznani z pracą sejmową byli pomocą, a nie mieli liczebnej siły do warcholenia i marudzenia, jak obecnie — bo i to jest możliwe.

Do nowego sejmu należy wybierać ludowi posłów pewnych, uczciwych, z ludu wyszłych, lub gospodarzy, a i od tych przed wystawieniem ich na kandydatów na posłów należy zażądać poręczenia pisemnego, że w razie wyboru ich na posłów, ani z partji ludowej nie wystąpią, ani też nie będą występować w sejmie przeciw programowi ludowemu, lecz zawsze i wszędzie działać będą zgodnie z zadaniem władzy partyjnej.

Józef Adamczyk.

Jak i z kim się łączyć!!

Droga do jedności ludowej to nietylko ilość ale i jakość członków, jakość posłów, jakość działaczy ludowych.

Jak Polska długa i szeroka dają się słyszeć nawoływania do jedności, do gromady, do zgody, do łączenia się, a ostatnio w naszym organie „Sztandarze Ludowym“ ukazały się głosy o potrzebie stworzenia jednolitego frontu ludowego. Sprawa ta niezwykle ważna dlatego głęboko należy ją rozpatrzeć i dokładnie, a wszechstronnie i szczegółowo rozważyć.

Nie ulega wątpliwości, że w Polsce jest za dużo grupek politycznych, które, jako dziwolągi i chore narostki, winny zniknąć, a dla stworzenia zdrowego życia należy dążyć, aby powstały stronnictwa duże i wyraźnie odpowiedzialne. To też, Związek Chłopski pod tym względem bardziej, niż kto inny, ma prawo powiedzieć, że zdrową jedność rozumie i że przed mądrem dalszem łączeniem się drogi nie zamyka.

Ale też każdy szczery ludowiec ma prawo powiedzieć, że nie może łączyć się z każdym i za każdą cenę, że nie wolno pędzić nierozumnie, jak owce do jednego stada, bo jeżeli łączenie się jest wielką rzeczą, to rozwaga przy łączeniu się musi też być duża. Takie łączenie się bez namysłu nie dałoby w przyszłości dobrobytu masom chłopskim i pracującym, lecz odwrotnie: stworzyłoby istną wieżę Babel.

Z wielkich rzeczy i haseł nie wolno robić sobie zabawy ani nie wolno ich nadużywać. Jakie zło wynika z tego, jeżeli się wielkich haseł nadużyje, wiemy. Pamiętamy, jak za pomocą najpiękniejszych haseł „Bóg i Ojczyzna“, stronnictwa prawicowe nadużyły łatwowierności ludzkiej, wiemy też, jak nadużyto nieraz hasła o jedności i zgodzie. Przecież byliśmy i jesteśmy świadkami, jak za pomocą pięknego i wielkiego hasła „zgoda i jedność“ endecja zdobyła mandaty chłopskiemi głosami. Widzieliśmy, jak niedawno Witos w imię zgody i jedności pokumał się z prawicą. Widzieliśmy, jak Stapiński. zawarł ugodę z Witosem podczas wyborów, czem zgubił lewicowych ludowców w Galicji a pomógł Witosowi uzyskać siłę, obróconą następnie przeciw lewicy ludowej. Widzieliśmy łączenie Wyzwolenia z piastowcami, na czem Witos wzrósł w siłę w poprzednim Sejmie.

Przykłady takie możnaby mnożyć bez końca, ale chyba i te dostatecznie wystarczą i napewno nas przekonają, że przy połączeniach należy być bardzo ostrożnym. Śmiało można powiedzieć sobie, że z endekami, i im podobnymi jak Witos, Związek Chłopski się nie połączy. Wiem z góry, że niejeden po przeczytaniu powyższego odważy się powiedzieć: „Jak to nie chcieć siły“, „nie chcieć zgody, jedności“ i t. d.; będzie wołał: „Kupa to gromada, to wielki człowiek, to siła, to mur zcementowany“ i t. d. Ale jednak na to wszystko łatwo można odpowiedzieć: Prawda, że wiązka pręci mocniejsza jest od pojedyńczego pręcia, dziecko to nawet rozumie; ale przecież wiązka pręci zgniłych słabsza jest od pojedyńczego zdrowego pręcia, a cztery konie więcej uciągną, niż para koni, ale tylko wtedy, jeżeli całą czwórkę założymy do dyszla, konie bądą szły w jednym kierunku.

Te same przykłady odnoszą się i do polityki. I tak. wielki klub, wielkie stronnictwo zrobi daleko więcej, niż mały klub i małe stronnictwo, ale tylko w tym wypadku, jeżeli w danym klub e i stronnictwie znajdują się ludzie, zdolni, ideowi, uczciwi, **którzy mają pokrewne przekonan a i działają wedle jednego programu i sposobu.** Jeżeli zaś do jednego klubu zgromadzić dużo posłów, albo do jednego stronnictwa dużo członków, ale byłyby to jednostki bez głębszej idei, bez jednej myśli przewodniej, to taka gromada, choćby najliczniejsza, nie będzie

stanowić siły, ale obraz bezsiły i niemocy. Od takiego olbrzyma na glinianych nogach daleko będzie mocniejsze stronnictwo mniejsze, ale jednolite. To trzeba mieć zawsze na uwadze przed decydującą chwilą. czy z temi lub owemi należy się łączyć, czy nie!

DO PANA GRABSKIEGO.

Niech pan Grabski nas nie grabi
Ma moc panów, ma moc hrabi.
Oni dużo zalegają
Im coś wciąż odraczają
A przecież mają dostatek
Niech, jak my, płacą podatek.
Myśma stary popłacili
Nam już nowy wymierzyli
Nam niech Grabski poczekają
Wprzód zaległę pościągają.

Michał Kosso · ski.

Chłopi wysyłają Witosa do kraju, gdzie dżuma panuje.

Z piastowskich wieców.

Dnia 14 b. m. w niedzielę piastowcy urządzili wiec w Bełżycach, na który przybył znany obszarnik poseł Kowalczuk. .

Policja został sciągnięta z trzech gmin.

Podczas przemówienia posła Kowalczuka, który mówił nie dłużej niż pół godziny, gdyż zebrani byli niezadowoleni z jego bzdurstw, odezwały się gwizdania niczem wszystkich fabryk w Łodzi.

Gdy poseł Kowalczuk chciał przeprowadzić wotum zaufania dla Witosa jednogłośnie krzyknięto: **„Precz z Witosem — weźcie go sobie do kraju w którym dżuma panuje“**.

Tak to panom piastowcom udają się wiece, całkiem odwrotnie niż piszą w „Nie-Woli Ludu.

W przyszłym numerze podamy całe sprawozdanie.

Wójtowicz.
z Bełżyc

STATUT NORMALNY
gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej

(Dokończenie).

Rachunkowość kasy.

§ 58.

Rok sprawozdawczy kasy liczy się od 1-go stycznia do 31-go grudnia.

Jeżeli kasa rozpoczęła swoją działalność w drugiej połowie roku kalendarzowego, to pierwszy okres sprawozdawczy może być przedłużony do końca drugiego roku kalendarzowego. Przy rozpoczęciu działalności kasy w pierwszej połowie roku kalendarzowego, niepełny rok kalendarzowy będzie okresem sprawozdawczym.

§ 59.

Przy zestawieniu bilansu poszczególne części majątku kasy należy wykazywać w sumie nieprzekraczającej kosztów nabycia.

Wartość nieruchomości i ruchomości należy umarzać lub przelewać do specjalnego funduszu amortyzacyjnego z sumy wynoszącej przy nieruchomościach przynajmniej 3%, a przy ruchomościach 10% ich wartości książkowej.

Papiery wartościowe i towary należy podawać wedle ceny rynkowej w dniu obrachunku, jednak nie wyżej ceny nabycia.

Pożyczki niespłacone w terminie, których ściągnięcie w ciągu roku natrafia na trudności, należy podawać jako należności wątpliwe.

Należności wątpliwe nieściągnięte w ciągu następnego roku sprawozdawczego zapisuje się na straty, co winno być uwidocznione wyraźnie w rachunku zysków i strat.

Bilans winien być po zatwierdzeniu go przez radę gminną przedstawiony wydziałowi powiatowemu najpóźniej 15 kwietnia po ukończeniu roku sprawozdawczego.

Bilans i sprawozdanie należy podać do publicznej wiadomości w lokalu kasy równocześnie z przedstawieniem ich wydziałowi powiatowemu.

§ 60.

Rada gminna dokona corocznie podziału czystego zysku, przekazując do kapitału zakładowego i zasobowego co najmniej po 30% zysku. Pozostałą część czystego zysku rada gminna może przeznaczyć:

1) na tworzenie i uzupełnienie funduszów specjalnych,
2) na cele użyteczności publicznej wszakże w wysokości nieprzekraczającej 25% czystego zysku,
3) na odszkodowanie członków zarządu i funkcjonarjuszów kasy wszakże w wysokości nieprzekraczającej 15% czystego zysku.

W przypadku zmniejszenia się kapitału zakładowego poniżej dwuch tysięcy złotych, cały czysty zysk winien być przeznaczony na kapitał zakładowy, dopóki tenże nie osiągnie pierwotnej swej wysokości.

§ 61.

Straty wykazane w bilansie pokrywa się:

1) z kapitału zasobowego,
2) po wyczerpaniu kapitału zasobowege, z własnych funduszów specjalnych,
3) z kapitału zakładowego kasy.

Środki popierania oszczędności.

§ 62.

W razie potrzeby może rada gminna ustanowić w gminie poza lokalem kasy zbiornicę do przyjmowania wkładek oszczędnościowych.

Zarówno ustanowienie zbiornic jak i nazwiska kierowników należy podać do wiadomości publicznej w sposób w gminie przyjęty.

Na otrzymane wkładki zbiornica wystawia kwity tymczasowe zwrotne z chwilą doręczenia wkładcy formalnego pokwitowania kasy, względnie książeczki oszczędnościowej.

Za działalność zbiornic przyjmuje kasa pełną odpowiedzialność. Do poświadczeń tymczasowych zbiornic wystarcza jeden podpis.

Ponadto kasa może wprowadzać inne środki popierania oszczędności, jak skarbonki, znaczki pocztowe i t. p.

Likwidacja kasy.

§ 63.

Likwidacja kasy może nastąpić:

1) na podstawie uchwały organu stanowiącego gminy, zatwierdzonej przez wydział powiatowy, względnie
2) z decyzji władz nadzorczych w razie zmniejszenia się wpłaconego kapitału zakładowego więcej niż o połowę, o ile:
1) w ciągu 3-ch miesięcy od daty zatwierdzenia bilansu, wykazującego powyższe zmniejszenie nie

zapadnie uchwała właściwego organu stanowiącego gminy co do uzupełnienia kapitału zakładowego do wysokości wpłacenia kapitału zakładowego,

2) w ciągu roku od daty uchwalenia uzupełnienia kapitał zakładowy nie zostanie uzupełniony.

Rozpoczęcie i zakończenie likwidacji musi być ogłoszone w gminie w sposób w miejscu przyjęty oraz w „Monitorze Polskim“.

Fundusze niepodniesione po zakończeniu postępowania likwidacyjnego będą zdeponowane na ryzyko i koszt w jednej z instytucyj finansowych, wymienionych w § 9-1 tym.

Majątek kasy po pokryciu wszystkich wkładców, zobowiązań i po wycofaniu kapitału zakładowego, przekazuje się gminie na cele użyteczności publicznej, względnie na kapitał żelazny gminy.

Likwidatorów kasy mianuje organ stanowiący gminy, lub też władza nadzorcza w przypadku zarządzenia przez nią likwidacji.

Wiadomości gospodarcze.

Ary (a) i hektary (ha). Rolnicy u nas przywykli z dawien dawna obliczać obszar gruntów na morgi. Ale z tymi morgami w Polsce Zjednoczonej mamy zamęt niemały. W województwach środkowych liczy się na morgi nowopolskie — 300-to prętowe, we wschodnich na morgi litewskie — większe od polskich, lub dziesięciny (diesiatiny), w Małopolsce mierzą na morgi austrjackie — troszkę większe od polskich, w Wielkopolsce i na Pomorzu znane są morgi magdeburskie — mniejsze nieco od pół morga polskich.

Trzeba tedy było wyjść z tego zamętu różnych miar, i w całem państwie zaprowadzić miary jednakowe. Dlatego to właśnie Rząd nasz od kilku lat wprowadził miary metryczne, któremi posługują się prawie wszystkie narody cywilizowane.

Wszelkie więc pomiary gruntów przy parcelacji, scalaniu i t. p. dokonuje się tylko w miarach metrycznych, to znaczy na hektary (w skróceniu ha) i ary (a).

Wielu rolnikom te nowe miary nie bardzo się podobają, bo nie mogą się z niemi połapać. Musimy się jednak do miar metrycznych przyzwyczajać i nawet w praktyce je wprowadzać, bo stanowią one w stosunkach z urzędami i wogóle w życiu i praktyce duże ułatwienie. Gdy się upowszechnia miary metryczne, snadniej się dogadają między sobą rolnicy z różnych dzielnic Polski, wszelkie zaś zestawienia, porównania i wykazy, tak urzędowe, jak i w książkach podawane, wszyscy rozumieć będą.

Hektar — znaczy dosłownie sto arów, ar zaś jest jednostką miary powierzchni, zawierającą 100 metrów kwadratowych, czyli powierzchnię której każdy bok mierzy 10 metrów. Mnożąc zatem 10 m. długości na 10 m. szerokości (10x10) otrzymujemy 100 metrów kwadratowych czyli 1 ar.

100 arów — stanowi 10,000 metrów kwadratowych (m^2) **czyli 1 hektar** (ha).

1 ar równa się 5,36 prętom kwadratowym, **a 1 hektar równa się 536 prętom kwadratowym**, czyli trochę więcej niż $1^3/_4$ morga. Zatem 1 mórg polski zawiera więcej niż pół hektara, bo 55 arów i 99 m^2; prawie 56 arów; mórg austrjacki mierzy 57 arów 55 m^2; mórg magdeburski (pruski) — 25 arów 53 m^2; dziesięcina rosyjska — 100 arów i 25 m^2; mórg litewski 72 ary i 80 m^2.

Zapamiętajmy tedy co oznacza ar i hektar i starajmy się nimi posługiwać.

Warto też zapamiętać znaki (skróty nazw) miar metrycznych, a więc hektar — ha, ar — a, kilometr — km, metr — m, metr kwadratowy — m^2, metr sześcienny — m^3, centymetr — cm, milimetr — mm, hektolitr — hl, litr — l, centnar metryczny — c. m, kilogram — kg, dekagram — dkg, gram — g.

Co słychać w Polsce?

SEJM.

Ze zmianą na stanowisku Ministra Spraw Wewnętrznych, ani w prawo, ani w lewo. Po ustąpieniu ministra Thugutta z rządu, lewicowe partje naciskały premjera Grabskiego, aby usunął z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Ratajskiego i Smólskiego, obu znanych endeków i reakcjonistów, których policyjnych rządów Polska ma już dosyć.

W zasadzie pan Grabski się na to zgodził i obaj wymienieni ministrowie złożyli swoje podania o dymisję. Teraz jednak wyłonił się kłopot ze sprawą następcy Jednych nie chce lewica, o drugich, ani mówić nie można prawicy. Poszukał więc premjer Grabski byłego delegata rządu polskiego na Wileńszczyźnie p. Romana i tego chciał wysunąć na ministra spraw wewnętrznych. Ten kandydat jednak żadnej stronie, ani prawej, ani lewej nie przypadł do gustu. To też pan Grabski, jak powiadają, choć ma w kieszeni dymisję ministra Ratajskiego i wiceministra Smólskiego chce sprawę przeciągnąć do ferji sejmowej, kiedy mu już łatwiej będzie ze stronnictwami pocichutku dojść do porozumienia. Skutek jest taki, że dziś w tym najważniejszym ministerstwie jest bezkrólewie, bo dzisiejsi rządcy uważają się i słusznie, jakby jedną nogą tylko na swoich urzędach.

Rozprawy nad przewozem emigrantów przez porty polskie. Rząd wniósł projekt ustawy, któraby dopuszczała do przewozu emigrantów jedynie przez porty polskie. (Gdańsk lub Gdynię). Lewica sejmowa przez usta posłów socjalistycznych i ludowych głośno przeciw temu zaprotestowała, wykazując, że pod pozorami dbałości o rozwój polskich portów i zabezpieczenia naszych emigrantów pokutuje duch... rodziny cara Romanowa, która ma największy udział w przedsiębiorstwach okrętowych obsługujących port Gdański (linja Bałtycko-Amerykańska), a z drugiej strony interes niemieckich kapitalistów, którzy maja poważne udziały w towarzystwie „Stoczenia Gdańska“. Otóż ustawę tą wniósł jeszcze minister Kiedroń, a który dziś jest na posadzie niemieckiego kapitału biorąc 1200 zł. miesięcznie, wygląda to trochę na wywdzięczenie się za popieranie, pod hasłami rozwoju naszych portów, niemieckim kapitalistom.

Jednak prawica z piastem nie wiele sobie skrupułów widać czyniąc z tych zarzutów ustawę przegłosowała wbrew całej lewicy demokratycznej.

Budżet państwowy na miesiąc czerwiec. Wydatki państwowe w miesiącu czerwcu w trzech czwartych częściach idą na koszta administracji, czyli na opłacenie armji urzędniczej i policji.

Pensje urzędnicze 66 miljonów 800 tysięcy, utrzymanie administracji 41 miljonów.

Czyli razem 107 miljonów 800 tysięcy wydaje się nieproduktywnie, a na wydatki produktywne (tak zwane inwestycje), czyli budowę szkół, dróg, komasację i t. d. **wsystkiego 26 miljonów.**

Przypuszczalne dochody w miesiącu czewcu mają wynosić 183 miljony.

Uchwały w sprawie szkolnictwa dla tak zwanych „mniejszości narodowych“ czyli białorusinów, ukraińców i litwinów. Rada ministrów obradowała nad sprawami szkolnictwa dla mniejszości narodowych. Postanowiono wprowadzić w województwach wschodnich naukę dwujęzyczną (po polsku i biało — lub małorusku) w szkołach średnich. na terenach zaś zamieszkałych przez litwinów — język wykładowy litewski — o-

raz zorganizować dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej specjalne kursy w Wilnie i Krakowie i wreszcie wydać elementarz białoruski.

Pozatem zdecydowano: złączyć pierwszą klasę jednego z gimnazjów polskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich, w klasy dwujęzyczne; wprowadzić obowiązkową naukę języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich wojew. wileńskiego i nowogrodzkiego, wnieść w ciągu miesiąca na Radę Ministrów statut prawosławnego kościoła w Polsce, jako też wznowić wykłady literatury ruskiej na uniwersytecie Jagielońskim i utworzyć podobne w Krakowie.

Ostatni zarobek na markach polskich. Tym razem zarobił skarb państwa. Z dniem 31 maja została ostatecznie ukończona wymiana biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, opiewających na marki polskie. W dniu tym pozostało niewymienionych marek 2.969.823.772.455, co stanowi równowartość 1.650 tys. zł. Ta suma więc przejdzie na dobro skarbu państwa, gdyż nie wymienione marki straciły obecnie wszelką wartość.

Klęska gradowa. Z Sanoka (w Małopolsce) donoszą, że burza gradowa zniszczyła w tamtejszym powiecie płody rolne na przestrzeni 800 i 1000 morgów. Zniszczeniu uległy prawie w zupełności zasiewy.

Zaproszenie Ministra Spraw Zagranicznych do Ameryki Poseł Stanów Zjednoczonych zaprosił w imieniu rządu ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego do Ameryki w celu wzięcia udziału w posiedzeniach instytutu politycznego. W obradach biorą udział wybitni amerykanie i zaproszone osobistości z Europy.

Znowu napad bandycki. — Sprawcy uszli. Pod Wołkowyskiem na pociąg idący do Wilna dokonała banda złożona z 80 ludzi napadu, napad się nie udał, gdyż przed przybyciem pociągu bandyci musieli stoczyć walkę z patrolem policyjnym, w walce jednego policjanta zabito, a drugiego raniono. Nie zdążyli już po tem zepsuć toru, tak, że pociąg ostrzeliwany, w szalonym pędzie minął niebezpieczne miejsce. Zarządzona obława pozwoliła pojmać kilku domniemanych sprawców.

Sławna polska uczona odwiedziła Stolicę. Pani Curie-Skłodowska wynalazczyni radu, którego promienie mają szerokie zastosowanie w nauce i medycynie przybyła z Paryża do Warszawy dla uczestniczenia w akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę **Instytutu Radowego**. Pani Skłodowska była bardzo serdecznie witana przez ludność, władze i przedstawicieli uniwersytetów.

Co słychać na świecie?

LIGA NARODÓW.

Polska nie będzie podawać do kontroli swojego uzbrojenia Na dalszych posiedzeniach komisji w sprawie handlu bronią, uchwalono zgodnie z wnioskiem polskim, ze względu na sąsiedztwo sowieckiej Rosji, że Polska, jak również Rumunja, Estonja i Łotwa **nie będą swoich zakupów broni poddawały kontroli** międzynarowej.

Te same żądanie wystosowała Litwa, lecz zostało one wszystkiemi głosami odrzucone.

LITWA.

Od wojowniczej, a idącej na pasku niemieckim Litwy — sąsiedzi się odwracają. Zapowiedziany zjazd ministrów Łotwy i Estonji w stolicy Litwy — Kownie, nie dojdzie do skutku.

Łotwa i Estonja cenią bardziej przyjaźń Polski niż stosunki blizkie z litwinami, którzy ostatnio zaczynają otwarcie mówić o przyjaźni z Niemcami Jest to niby zemsta za słuszne stanowisko Ligi Narodów w sprawie Wilna, do którego ciągłe litewskie roszczenia wreszcie już znudziły europejskich polityków, tak, że nie chcą więcej o tem słyszeć. Litwini mszczą się na tych Polakach, których los zostawił w ich granicach, szkolnictwo polskie jest prześladowane, więzienia poprzepełniane polskiemi działaczami, którym się zarzuca szpiegostwo, i nawet w sejmie kowieńskim posłom polskim nie dają się wypowiedzieć.

Sowieckie próby wywołania rewolucji i wojen W Chinach agitatorzy sowieccy doprowadzili do wybuchu rewolucji w dwu większych miastach Pekinie (stolicy) i Szanghaju.

Przeciw rewulucjonistom, w obronie zamieszkałych cudzoziemców, wystąpiły wojsko i marynarze angielscy. Płomień wojny domowej w Chinach rozpala się bardzo szybko.

Tak samo w położonym w innej znów części świata — Afryce, w Egipcie wykryto spisek komunistyczny wśród studentów i robotników mający na celu wysadzenie parlamentu w czasie obrad i ogłoszenie sowietów Organizatorzy tego spisku ukrywają się aż w Berlinie w gmachu sowieckiego poselstwa.

HISZPANJA

Znowu wojna z Marokkiem. Zamach na króla. Dyktator hiszpański gen. Primo De-Valera po osiągnięciu porozumienia z Francją zapowiada nową wyprawę wojskową na Marokko, której ma sam przewodzić. Parę tygodni temu Kabyle sprawili hiszpańskiej armji okrutne lanie, obecnie z racji udziału w walkach francuskich wojsk gen. Primo de Valera liczy na powodzenie.

Hiszpańska policja wykryła przygotowany zamach na króla, na skutek wykrycia przygotowanego zamachu na pociąg królewski, zaaresztowano 19 studentów. W domach, znajdujących się w sąsiedztwie z miejscem, gdzie był przygotowany zamach, znaleziono broń, granaty i bomby.

Wiadomości różne.

Najmłodsza babka na świecie. We Francji, w okręgu Noailles, mieszkanka wsi Cauvigny została w wieku 31 lat babką. Jest to najmłodsza babka we Francji. Urodzona w roku 1893, wyszła za mąż mając lat 14, matką została w 16 roku życia, zaś jej najstarsza córka mając lat 15 również miała dziecko. Tym więc sposobem p. Vast-Lejeune w 32-gim roku życia jest babką.

Stan zasiewów w Rosji. Według ostatnich danych ludowego komisarjatu rolnictwa, rozmiar ogólny obszarów obsianych w b. r. można określić w przybliżeniu na 11.131.000 dziesięcin, co przewyższa zasiewy z r. 1924 o 524.000 dziesięcin, t. j. około 5 proc. Dane te dotyczą się zasiewów jarych.

Pół miljona fałszywych dolarów. Bank państwowy w Kanadzie oglasza. iż na rynku europejskim znajduje się około pól miljona fałszywych banknotów dolarowych kanadyjskich. Krążą pogłoski, że fałszywe banknoty są pochodzenia rosyjskiego, a mianowicie z Moskwy.

Czerwiec	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce				Księżyc			
		wschód		zachód		wschód		zachód	
		godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.
21	Niedziela — Alojzego Gonz.	3	14	8	00	12	19	7	58
22	Poniedziałek — Paulina	3	14	8	00	4	21	8	30
23	Wtorek — Agrypiny P.	3	14	8	01	5	25	9	02
24	Środa — Nar. Św. Jana Chrz.	3	15	8	01	6	30	9	34
25	Czwartek — Prospera	3	15	8	01	7	34	10	06
26	Piątek — Jana i Pawła	3	15	8	01	8	39	10	39
27	Sobota — Władysława	3	16	8	01	9	43	11	11

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody.

Żyto — —	zł. 29	gr. —
Owies — —	„ 31	„ 50
Pszenica — —	„ 39	„ —
Jęczmień — —	„ 30	„ —

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk. — —	5 zł.	18 gr.
1 funt angielski — —	25 „	26 „
1 rubel złoty — —	2 „	63 „
1 rubel srebrny — —	1 „	90 „
100 koron czesk. —	15 „	41 „
100 franków szwajc. —	100 „	30 „
100 lirów włosk. — —	20 „	60 „
100 franków franc. —	25 „	20 „

Przy ogłoszeniach powołujcie się na „Sztandar Ludowy".

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.

półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy

kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:

kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent am)

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. **Za wydawców:** WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.